Hod I. Wilnia 7 lutaho 1913 hodu № 5

BIEŁARUS

tydniowaja katalickaja hazeta.

Kasztuje s pierasyłkaj: na hod 1 rb. 50 kap. na 6 miesiacau 80 kap.
Addzielny numer 3 kapiejki.

Rukapisy pawinny być padpisany praudziwaj familijej dziela wiedama redakcii, inaksz nia buduć drukawany; rukapisy nie zwiertajucca. Hroszy można pasyłać pacztowymi markami.

Usio adresawać: Wilnia Siemionouskaja wulica d. 6 kw. 5. Redakcija „Biełarusa".

Szkada mnie hetaho narodu... bo nie maje czaho jeści (słowy Chrystusa).

WIERU!

Wieru, szto ciemratna nocz
Wieczna nia budzie nad nami—
Zhinie, piarojdzie ŭ dalocz
Z czornymi, ciażkimi snami.
Wieru, szto śmiertnyje skowy
Lodu, maroznych śniahoŭ
Puściać — pad soniejkam nowym
Lepszych jaśniejszych nam dnioŭ.
Wieru, braty: nocz, zima —
Wiecznaj nia buduć nam zmoraj:
Pryjdzie narodna wiasna,
Dolaju k nam zahaworeł..
Wiermo-że mocna, braty —
Dumkaju, sercam ŭ hrudzioch:
Budziemo życi szcze my,
Bo z nami — wiera i Boh!

Antoni B.

Naszyje czasy.

Błahije czasy nastali dla kaścioła katalickaho. Z ŭsich staron prychodziać da św. Ajca żalby katalikoŭ. Tam nia mohuć swabodna wyznawać swajej wiery, ŭ druhim miejscy nidawierki napadajuć na Swiatyni, tam znoŭ wyhaniajuć duchawienstwa... adusiul sumnyje wiestki.

A i ŭ nas nia lepszyje czasy. Zdajecca — ŭsio zmowiłosia prociŭ nas: ksiandzoŭ zahadywajuć pierakidać z miejsca na miejsca, uwolniajuć ad abawiazkaŭ i nawat sadżajuć ŭ turmy — nia za jakija błahije sprawy, a za toje, szto, buduczy duchoŭnymi, jany nia mohuć iści prociŭ swajho sumleńnia, — za toje, szto pryzywajuć katalikoŭ mocna trymacca św. wiery... i nia słuchać roznych ahitataro . U szkołach pa dwa—try hady nima nawuki relihii; niepryznajuć naszaj mowy i tym samym nia puskajuć jaje ŭ szkołu.

Pa wioskach raskidajucca błahija knihi i hazety prociŭ katalickaj wiery; szyrycca nidawierstwa, hinie paszana dla duchawienstwa; narod psujecca ŭsio bolej-dy bolej.

Kożnamu prychodzić ŭ hoławu pytańnie, szto budzie dalej, szto my pawinny zrabić, kab nie zahubić naszaj duszy?

My, biełarusy, pierażyŭszyje kasatu Unii, czasy Chawanskaho, my szto ciarpieńniam za wieru kaliś dziwili świet, ci ż ciapier, kali ŭsio idzie prociŭ nas,— ci-ż admowimsia ad naszaj wiery i mowy?

Nikoli!

Baćki naszyje pieraciarpieŭszyje stolki, szto badaj ni adzin narod nia daŭ takich cichich muczynikoŭ,—mieli adzin sposab baranicca: z malitwaj na wusnach mocna trymalisia swajej wiery. Toje i my pawinny rabić: mocna trymacca naszaj św. wiery i mowy, a malitwaj pieranasicca da Taho, szto trymaje losy ŭsich narodaŭ — Jon nie pazwole nam zhinuć.

Trymajciesia-ż, braty! kab, kali pryjdziecca spatkać ŭ tym lepszym świeci swaich baćkoŭ, jany nie skazali nam: „błahije syny, nia wiedajem was!"

X. J.

Padjałowiec.

Akuratna nie skażu kali heta było, ale jak staryje ludzi kažuć, dyk duża daŭno.

U tyje daŭnyje czasy na adnej łahczynie ros jelnik, pamiž katoraho szmat było pryhožych, statnych, kunacieńkich drewak. Woś pamiž hetaj hramady, zaznałasia adna jełaczka swajej pieknatoj i paczała pahardžać jana swaimi tawaryszkami—susiedkami. Zachaciełasia joj być i najbolszaj, i nawyszejszaj nad ŭsim lesam. I stała jana raspanoszywacca, raspuszczać na ŭsie baki swaje wietki, dyj hłuszyć susiednije drewy. I padniaŭszysia za ŭsich wyżej, horda pahledała jana ŭ wokał, a haliny jaje samalubna pieraszeptywalisia pamiž siabie.

Ciażka pryjszłosia tym jełkam, szto pobacz raśli: ŭsie soki z ziamli smaktała ich samalubnaja tawaryszka, bo musiła nakarmić swaju niepamiernuju wielicz, i czym bolej jana razrastałasia, tym bolej hłuszyła ŭ wokał siabie życcio, tym ciażej było żyć druhim. Ale prykazka każe: nie pahardżaj swaich i czużych, bo upadziesz niżej za ŭsich. Tak stałosia i z hordaj jełkaj.

Nasunułasia chmara, nalacieŭ wieciar, piaruny laskać stali; a wializarnaja jełka dryżyć i dryżyć, i pa halinkach jaje praletajuć trywożnyje szepty...

I choczecca jełcy na hety straszenny czas znoŭ stacca malenkaj, znoŭ schawacca pamiž swaich, ale... zichanuła małanka, hruknaŭ piarun i na miejscy hordaj jełki walalisia tolki szczepki, dy tyrczeŭ pień u pojas, wyszyni...

Ažno adazwa sia hołas: „za twaju hordaść i zniewahu da swaich, pacznie raści ad ciabie nia wyszej twajho pnia nikomu niazhodnyje, kaluczyje kuściki, katoryje buduć nazywacca padjałoŭcam.

I woś s taho czasu zawialisia ŭ nas nikomu nie patrebnyje, ni na szto niazhodnyje kusty padjałoŭca, chiba tolki pastuch, abo araty wyraże sabie z jaho puhaŭjo. Raście padjałowiec bytcam saromiajuczysia, pry ziamli, ale ŭ haru padniacca nie adważycca.

M. Hrymot.

Daczuszce.

Ni płacz, zaśni, majo dziciatka,
Zaucześni sloz swaich ni trać,
Tut pry kałysce twaja matka—
Ni pierastanie kałychać.
Zaśni dzicia, majo małoja—
Użo hodzie płakać, addychni;
Twoj stohn da boli serce kroje,
Baj — baj, daczuraczka, zaśni!
A tam prysniacca raj i kwietki,
Paczujesz pieśni sałauja,—
Tam jość, jak ty małyje dzietki
I razam z imi la ruczcza
Ty budziesz biehać, zabaulacca,
Czas projdzie miła u hulni —
I snom swaim spakoj dasz matce...
Baj — baj, małaja, luli śpi!
Ty płaczesz znou, znou bol niamaja
Twoj son szczaśliwy złosna rwie;
Biaz sił, schudauszy, ledź żywaja
Ty ciahniesz ruczaczki swaje.
Dziciatka, słaby stohn twoj słyszu;
Prymi-ż lekarstwa, duch zmacni,
A ja spiaju i zakałyszu —
Baj — baj, dziciatka, luli, śpi!
Ach, ni hladzi dzicia panyła:
Pahlad twoj sumny straszny mnie...
Jak łaski prosisz kaplu siły,
Jakby szkaduju ja tabie!
Samoj piakuć mnie slozy woczy.
Dzicia, ni stań ty narakać:
Ja nirazłuczna dni i noczy...
Baj — baj, Janinka, luli, spać!
Niaznosnych muk daznała ucześni,
U ciarpieńniach, wiek paczała swoj —
Życcio i śmierć twajej pradwieśni
Zmahajucca uściaż z saboj.
Być wuhal, ledźwie tlejesz:
To niby haśniesz, to harysz,
To biez nadziei żadnaj mlejesz,
To znou tak radasna hladzisz!
Zaśni ni płacz, a son zdarowy
Zniasie zniamohu, daść spakoj;
Ni chmur tak żałabliwa browy,
Baj — baju, luli, zajczyk moj!
Bo ni para, maja niaboha,
Zarańnie dolu abmywać —
U życci slozak budzie mnoha...
Ich ni zdalejesz zatrymać.
Ni płacz dzicia, dość slozam licca!
I żalem serca mnie nia kroj:
Pakul ni znajesz hora życcia,
Pakul Boh łaskau — ty sa mnoj!

Albert Paulowicz.

U Balnicy.

U wialikim swietłym pakoi ziemskaj balnicy sprawa i zlewa na łożkach, a to i dzie-nia-dzie na padłozie leżali s pabialeŭszymi twarami chworyje. Sonce, zaliwajuczy jasnymi blaskami ścieny, kidajuć pramieni swaje ŭ woczy nieszczasnych. Hladziuczy na hetyje hłyboka zapaŭszyje twary,— strach zachopliwaje zdarowaho czaławieka, żal ściskaje serce — choczecca płakać... Mo niekolki dzion tamu, niekolki hadzin nawat može i nia dumałosia hetym biedakam apynucca ŭ hetym pakoi, ale los pakierawaŭ inaczej: skryhanuli dźwiery balnicy i... zaczynilisia. Ci na doŭha? Mo zusim ad hetul nia wyjści, a tolki staraja kaniaka zaciahnie zamuczenaje cieła na mahilnik?

Chto zhadaje buduczynu? I kożny chwory, zataiŭszy ŭ duszy nadzieju, pryhledajecca charastwu dnia, bliskuczamu soncu, a dumki latuć i latuć...

Pry samych dźwierach na ćwiordym łożku lażyć dzicianio — kruhłaja sirata. Razumny pohlad jaho woczaŭ kwapna spatykaje ŭsiakaho, chto tolki nie zachodzie ŭ balnicu, choć wiedaje jon dobra, szto jamu czekać niekoha, jaho dawiedacca nia pryjdzie nichto, nichto... Nawat tut — u balnicy, dzie jon lażyć ŭżo daŭno, zbrydaŭ usim: tut nia prywykli doŭha zajmacca chworymi, a jon lażyć i lażyć—czuży, daloki dla ŭsich, i tolki dumki. sumnyje dumki ŭjucca ŭ jaho zbalełaj hałoŭce. Ujucca dumki, kali byŭ jeszcze zdarowym, kali byŭ padpasawiczam, jak lotaŭ jon pa uzhorkach i chmyźniaczkoch za skacinkaj, a woś ciapier pryjszłosia jamu leżać, prykawanym da łożka i hladzieć, jak pobacz jaho śmierć kosić i kosić, i kali czutno było, jak sumna i zważna hudzieli zwany, ciażka i hłyboka uzdychaŭ sirota, a dumka hwałtam uciskałasia: kali-ż zazwoniać po im?...

Minsk. *Hałubok.*

Kaścielny kalendar.

Luty.

8. P. † Jana z Matty Wyznaŭcy
9. S. † Apolonii Dz. M. i św. Cyryla B.
10. *Niadz. Starazapusnaja* (u paczatku chryścijanstwa u hetu niadz. zahaŭlali) św. Schalastyki Dziewy.
11. P. *Abjauleńnie Matki Boskaj u Lurd* i św. Lucyja B. Mucz.
12. A. Eulalii Dz. Mucz.
13. S. † Juljana i Dobroslawa
14. C. Walentaho K. Mucz.

Św. Apolonija Dziewa Muczynica.

Swiataja Apolonija radziłasia i żyła ŭ mieści Aleksandryi ŭ trecim wieku pa naradżeńni Chrystusa. U hety czas ŭ Rymi byŭ imperataram Decyjusz, pahanin i praśledawaciel chryścianaŭ. Pa jaho zahadu jak ŭ Rymi, tak i ŭ Aleksandryi chryścianaŭ ławili dy muczyli. Świataja Apolonija jeszcze ŭ dziecinstwie paznała i wielmi pakachała nawuku zbaŭlennuju Jezusa, Chrystusa dy nia tolki sama żyła pa tej nawuce, ale i druhich da hetaho nawaroczywała.

Dyk, zławiŭszy jaje, katy pahanskije zahadali bluźnić proci Chrystusa; kaliż hetaho nie zrabiła, pałamali joj paszczenki i wybili ŭsie zuby, dy pryhrazili spalić żywuju, kali nie pakłonicca bałwanam i nie złoże im achwiaraŭ.

Ale ŭ jaje sercy byŭ haraczejszy ahoń miłaści da Chrystusa, czym toj, na katorym jaje palić mieli, dyk jana i adkazała katam, szto hatowa na ŭsielakije muki i śmierć, a nikoli nie wyraczecca praŭdy i Chrystusa. Tady ŭżo pastanawili jaje spalić; razłażyli ahoń i dali joj trochi czasu da namysłu, dumajuczy, szto jak śmierć zahlanie ŭ woczy, tady jana na ŭsio zhodzicca. Ale świataja dzieŭczyna wyrwałasia z ich ruk i kinułasia ŭ ahoń sama.

Hetak spaliłasia jaje słaboje cieła, a mocnaja świataja duszyczka paszła da nieba, kab ŭziać zapłatu ad Taho, za katoraho ciarpieła muki i śmierć. Heta było ŭ 249 hadu.

Dziela taho, szto św. Apolonii byli wybity zuby, jana liczycca patronkaj ad bolu zuboŭ.

B. P-ko.

Kaścielnyje wiedamaści.

Pieramieny u duchawienstwi Wilenskaj dyjec.

Pa zahadu Wysoka-Prewielebnaho ks. Administratara ŭ Wilenskaj dyjec. stalisia pieramieny: ks. Roch Gielażunas na wikaraho da Mereczy, ks. Franciszak Pieściuk z Ostraj Bramy na wikaraho da

Usich Świątych ŭ Wilni, ks. Zyhmunt Lewicki da Ostraj Bramy, ks. Michał Piotroŭski z Mosara na wikaraho da Sokołki, ks. Fel. Mingin na wik. da Franciszkanoŭ ŭ Hrodni, ks. Teodory Żylinski na mansionara da Franciszkanaŭ ŭ Hrodni, ks. Feliks Kaczmarek sa Swiru na wikaraho da Holszan, ks. Stanisłaŭ Mikulski z Holszan na wikaraho da Oszmiany, ks. Ksawery Bobroŭski z Oszmiany na parocha da Mikieleŭszczyny, ks. Zyhmunt Miłkoŭski z Trok na wik. da Swira, ks. Stanisłaŭ Filmanowicz z Drui na wikaraho da Bernardynaŭ ŭ Hrodni.

Pieramieny u duchawienstwi Żmudzkaj dyjec.

Pa zahadu Wysoka-Prewielebnaho biskupa ks. Cyrtoŭta stalisia pieramieny: ks. kanonik Franciszak Landzberg pa prośbie uwalniajecca ad abawiazkaŭ parocha ŭ Surwiliszkach, a na jaho miejsca naznaczan Surwialiski wikary ks. Skorupski. Wikary z Retowa ks. Krzyżanowski pasyłajecca na 2 miesiacy na wikaraho ŭ Chwejdany, ks. Gajdis z Chwejdanoŭ pieranosicca na swojo miejsce na wikaraho ŭ Szwekszni.

Pieramieny u archidyjecezii Mohylouskaj.

Pa zahadu Jaho Wysoka-Prewielebnaści ks. Mitrapolity ks. doktar Wojcicki naznaczany profesaram ŭ Duchownaj Akademii, a ks. Białohołowy spawiednikam ŭ Siminarii.

Sprawa ks. Jurszana.

Na dniach wilenska sudnaja pałata razhladała sprawu ks. Kazimira Jurszana z Nowahrudka, abwinawaczanaho ŭ tym, szto pryniaŭ da kaścioła katalickaho niepoŭnaletniaju i daŭ joj szlub s katalikom

Pałata utwierdziła pryhawor minskaho suda, pa katoramu ks. Jurszan maje zapłacić 25 rub. kary, ci adsiadzieć 7 dzion ŭ aryszci.

Jak ksiandzy majuć adbywać kary.

Szmat hubernataroŭ zwiarnułosia da ministra ŭnutrennich sprawaŭ s pytańniem, jak majuć adbywać karu tyje ksiandzy, szto pryhaworeny ŭ aryszt administracyjnym paradkam. Ministar daŭ taki atkaz, szto takije ksiandzy majuć adbywać karu nia ŭ klasztory, jak było dahetul, ale ŭ turmach—u addzielnych pakojach.

Pierszaja rasiejskaja imsza św. u Rymi.

5 śnieżnia, ŭ kaścieli św. Saby ŭ Rymi była adpraŭlenna praz ajca Serhija Werihina parocha rasiejcaŭ katolikaŭ, św. imsza ŭ rasiejskim abradzie. Rasiejskaja parochija maje ni wialikuju cerkaŭku św. Wawrzyńca.

Rasiejcy-kataliki zachawali ŭsio toje, szto maje prawasłaŭna cerkwa, tolki szto Haławoj Cerkwi liczać Papieża.

U Rasiei — takaja samaja cerkoŭ dla katalikoŭ-rasiejcaŭ jość ŭ Piecierburzie.

Szto czuwać.

Hasudarstwen. Duma.

U Hasudarstwiennaj Dumie rabota mała kratajecca i dla nas — biełarusoŭ niczoha cikaŭnaho nima. Pa praŭdzi każuczy, hetaho treba było i spadziewacca: niaŭmieli my wybrać swaich predstaŭnikoŭ, katoryje rupilisia-b ab naszych sprawach.

* * *

Cikaŭna tolki toje, szto pieradwybarnaja kampanija, jakaja wiałasia ŭsiudy, jak widać krychu pośliznułasia. Prawasłaŭnyje duchoŭniki, katoryeh staralisia jak maha bolsz ucisnuć ŭ Dumu, nia ŭsie pakazalisia pakornymi służkami i nie pajszli tej darohaj, jakoj chacieli i dumali pawieści ich zahadczyki. Pierszym niepasłusznikam, katory nie zachacieŭ prystać da prawych deputatoŭ, znajszoŭsia archirej Nikan, katoraho za heta jaho naczalstwa — Synod, pierakidywaje na służbu ŭ samuju hłusz — Jenisiejskuju huberniu. Niekatoryje duchoŭniki prawasłaŭnyje straszenna hetym abureny, i każuć, szto ich czekaje heta samaja ścieżka.

* * *

U m. Popielanach, Kow. hub. i akolicy paczynaje ŭsio bolsz i bolsz szyrycca wospa; ŭ karotkim czasie było 7 prypadkaŭ śmierci. U szkołach pryszczepka wospy zakonczana, a żychary szczepiać jaje sabie i dzietkam.

Wilejka, Wilejskaho paw. Pa zahadu rady pry ministry ŭnutrennich spraŭ addali pad sud wilenskaj sudnaj pałaty ziemskaho naczalnika 6-ho ŭczastka Ridihiera za rastratu kazionnych hroszy.

Dzwinsk, Witebskaj hub. 23 studnia sielanin wioski „Nowy Takary“ — Tamasz Demidoŭ pajechaŭ s susiedami da kazionnaho lesu rubić kuplonyje drowy, adno dzierawa upało i prybiło jaho da śmierci.

M. Horbowo, Orszanskaho paw. Żychary miasteczka zwiarnulisia da hubernskaho praŭleńnia s praszeńniem ab ućwierżeńni „hurtka ćwiarozych“.

Szymkajcie, Rosienskaho paw. Użo 9 miesiacoŭ prajszło ad czasu jak Szymkajckaja wołaść padała da hubernskaho pra leńnia prośbu, kab zamknuli ŭ Szymkajciach karczmu i dahetul nie majuć nijakoha atkazu. A karczma pa daŭnamu wypiwaje aposznije soki z życharoŭ.

Minsk, Jak pisze „Kurjer Litoŭski“, z minskaj turmy wypuścili ks. Miłaszeŭskaho, parocha ŭ Rubieżewiczach. Sprawa ks. Miłaszeŭskaho, paczałasia ŭ 1910 hodu, t. j. ad czasu jak pryjechaŭ jon da Rubieżewicz. Parochija heta daŭniej była prymuszena da pryniaćcia prawasłaŭja, dyk nia wielmi mocna jaho trymałasia, bo ŭ 1905 hadu ŭsia wiarnułasia ŭ katalictwo. Kaścioła ŭ Rubieżewiczach ni było i ks. Miłaszeŭski, dastaŭszy pazwaleńnie na budowu jaho, pakul szto zrabiŭ kaplicu ŭ plebanii. Tady pasypaliśia danosy na ks. parocha za kaplicu, za nabażenstwy, śpiewy i dr.

U wosień minski akrużny sud razhledziŭ sprawu ks. Miłaszeŭskaho abwinawaczenaho ŭ tym, szto atkryŭ biez pazwaleńnia uradu kaplicu i pryhawaryŭ jaho na 50 rb. kary, kaplicu pastanawiŭ ni zakrywać, ale jak jana była ŭżo ni patrebna, ks. paroch zakryŭ jaje sam i zapłaciŭ nałożanu karu, nie prasiŭszy ni ad kaho pomaczy. Parochijanie sami sabrali pamiż siabie 35 rub. i wiarnuli ich ks. M.

Pierad kaladami ŭ 1912 hadu pryjechaŭ da Rubieżewicz czunoŭnik hubernatora i paczaŭ rabić jakojeś śledzctwa i pytaŭ ks, M. czamu heta jon „sowraszczajet“ prawasłaŭnych u katalictwo, zahadywyje katalikam ni żanicca z inowiercami, piszeć praszeńnia da hubernatara dla tych szto choczuć pierajści ŭ katalictwo i daje im marki, i szmat druhih dawaŭ pytaniaŭ. Ks. M. wyjaśniŭ heta ŭsio. Czynoŭnik spisaŭ heta ŭ pratakoł i wyjechaŭ. a 11 studnia zjawilisia da Rubieżewicz asesar i skazaŭ ks. Miłaszeŭskamu, szto hubernatar zahadaŭ jaho arysztawać i dastawić ŭ Minsk ŭ turmu. Ksiondz M. atkazaŭ szto patreba jamu 2 dzion czasu kab ustroić ŭsie sprawy kaścielny, tady asesar skazaŭ, szto arysztujeć jaho siłaj.

Ksiondz, akrużeny strażnikami, pajechaŭ ŭ Minsk da spraŭnika, dzie dawiedaŭsia, szto hubernatar naznaczyŭ jamu kary 3 miesiacy turmy za toje, szto jakoby zbirał jon ad parochijan składki. Z hubernataram baczycca nie pazwolili. U turmie s ks. Miłaszeŭskim abchodzilisia jeszcze horsz, jak s katarżnikam: nielha było widzieć nikoha s swajakoŭ, dali chałodny pakoj, nie pazwolili ŭziać ni ciaplejszaj paduszki, ni kołdry. Na prahułki wadzili razam z druhimi arysztantami.

U hetym czasi ks. M. pasłaŭ 2 telehramy da ministra ŭnutrennich sprawaŭ.

1 lutaho wieczaram ks. M. abjawili, szto jon swabodny.

Jak ks. Miłaszeŭski nia wiedaŭ za szto jaho arysztawali, tak i ciapier nia może dawiedacca dzieła czaho jaho aswabadzil. —

Piszuć da nas.

H. Radaszkowiczy, Wilensk. hub. Wilej. paw. Praświeta ŭ nas bytcam krychu blisnuła: jość narodnaje wuczyliszcze, jość i haradzkoje 4-och klasowaje, kudy pryjmajuć nawat i dziaŭczynak. Z usiej wakolicy baćki zwoziać swaich dzietak na nawuku, a dziecca im nima kudy: kwatery dastać trudna, a tyje, katoryje traplajucca — najczaściej niepryhodnyje dla dziaciej — wuczenikoŭ. Ni spakojnaho kutka, ni dobraj jady, ni apieki praŭdziwaj — nima.

Para było-b kamu dadumacca i narychtawać kwateru dla tutejszaj maładzieży: sam to peŭna-b na hetym nie straciŭ, a wyhodu zrabiŭ-by szmat kamu.

Susied.

W. Manujły, Wilensk. hub. Wilejsk. p. Niestałaja zima, niechwat śniehu, drennyje darohi mała dajuć zarablać wozkai drewa. Kupcoŭ lasnych zawiałosia ŭ naszych wakolicach, — choć hać haci. Szto z hetaha budzie — nima wiedama, ale czy nia prydziecca sielanam hety zarabotak wyłażyć paśla na treski z lasoŭ, bo tolki jany, zdajecca, i zastanucca. Ni wadnaho hodu stolki nie spałaszywali ŭ naszych wakolicach lesu stolki, kolki sioleta.

Z.

W. Łuskawo, Minskaj hub. i paw. Pa trakcie daŭhinaŭsko—minskim bolsz piaci hodoŭ, jak paczali stroić szosku. Kawałki dzie-nia-dzie pałatali, a dalej kinuli. Jak i czamu hetak zrabiłosia — cikaŭna było-b wiedać. Chiba szto hroszy na heta dadzieny, dyk dzie jany? A trakt hety wielmi ważny i ruchawy.

K.

Wiestki z zahranicy.

Wajna na Bałkanach—

razharajecca szto raz szyrej i szyrej. Peŭnych i praŭdziwych wiestak trudna adtul daczucca, bo kożny starajecca sfalszywić i raschwalić siabie. Adno tolki wiadoma, szto ludzkaja

krou ljecca sztraszenna.

Z niekatorych pałkoŭ jak tej, tak i druhoj starany pazastawałasia tolki pa 2 — 3 dziesiatki ludziej. Nie żalejuć żyćcia i naczalniki — aficery: lezuć napierad. Prawadyr parcii mładoturkaŭ—

Enwer-Bej ranieny.

Turki starajucca uciahnuć u hetu wajnu ŭsich swaich adnawiercoŭ i kali heta im udasca, to ahoń i śmierć zachopie nia tolki Bałkany... Tym czasam

Bałhary adstupajuć.

Ci heta ich wajennaja chitryka tolki, ci mo i napraŭdy im prychodzicca horacza — niczoha peŭnaha skazać pakul szto nia można. Widać tolki adno, szto

nadziei Bałhar nia zbylisia.

Spadziewalisia i chwalilisia Bałhary, szto u kolki dzioń, a najbolsz u tydzień woźmuć Adryanopal, a tymczasam i pa siahoniaszni dzień

Adryanopal nia zdausia.

Szturmy na jaho byli straszennyje; z harmataŭ prażyli dzień i nocz, horad stajaŭ ŭ ahni, adnak niczoha nie pamahło.

Niespakojnyja wiestki

iduć i z druhich staronak: ŭsiudy rychtujucca da wajny. Tak ŭżo widać skroś zawiałosia, szto nichto adzin druhomu nia wieryć.

Niemcy, Francuzy i Austryjaki

adny pierad druhimi pawialiczywajuć swajo wojska. Hroszy na heta, razumiejecca, leciać straszennyje, a brać ich prychodzicca s tych, chto ich zarablaje swajej pracaj — z narodu.

Trywoha suniecca

i z druhoha boku. U Japonii i Kitaj szczynie paczałasia zawierucha. Czym jana skonczycca — nie zhadana, wiadomaja recz, szto hetyje hasudarstwy zdaŭna szczyrać zuby czuć nie na ŭsiu Aziju.

Nasza Haspadarka.

Nia wiedaju, jak tam chto zarablaje na kuplonych paraszkoch, pyrskajuczy imi ziamielku, mo i nia kiepska, bo tki ja sam krychu baczyŭ rożnicu, ale tady ŭżo waźmusia da ich, kali nia budzie chwatać swajho hnoju. A i wam, braty-chlebaroby, raiŭ-by tak sama rabić. Bo—tki padumajcie sami: addać hroszyto addać, ale chiba na toje, czaho doma niechwat, a to hłumim, raskidajem biaz tołku swajo dabro — a tady na czużoje — hroszy wykładaj. I śmiech, i hrech!

Ahledźciesia tolki kala siabie, kala swajej haspadarki, zahlańcie ŭ kożny kutok nadworku, za kożny wuhoł chaty, budyniny, hlańcie ua swajə pazapływaŭszyje szlamam rawy, na kupiny pa sianażaciach, na torf pa nizinach i t. d. i t. d. paźbirajcie-ż heta ŭsio, pryrychtujcie jak maje być, zawiazicie na pole, wykarystajcie heta bahaćcie, szto walajecca biez patreby i tady ŭżo, kali nie chwacie i hetaha, — skażu: rady nima — dakupi hnoju — dakupi paraszkoŭ!

Wiadomaja recz, szto hnoj — heta bahaćcie haspadara, ale czy my jaho źbirajem, czy my jaho szanujem? Dy i toj jaki jość — jak że my z nim abchodzimsia?! Woś choć zahlanuć ŭ chleŭ: karowa staić u adnym kucie, karowa — u druhim; u zaharodcy z boku — awieczki i ŭsie jany abkareŭszy — stajać na mokrym; a zwaruszycie tolki hnoj pa siaredzinie chlewa, abo paprabujcie jaho kala samych ścienak budynku, dy ŭ kutoch, — toż tam suchutańkaja najczyściej szaja sałomka, dy abjedki leżać! Ci-ż heta nie mały hłum? Waźmiciesia tolki za kożnym razam choć pa krysie, ale drobnaj, a jeszcze lepsz pasieczanaj sałomaj padkinuć skacinie pad nohi; paźbirajce abjedki, pawyciahiwajcie ich s pad ścien i usio heta wiłkami razraŭnujcie pad skacinu, kab u chlewi hnoj skroź byŭ roŭny; a kali karowy na prywiazi stajać, a i miejsca chapaje, to dobra zrobicie, kali ich budziecie pierestaŭlać pa krysie dalej i dalej ŭ wokał ścien, kab hnoj skroź roŭna byŭ ubity. Kali niemajecie na nadworku zroblenaho śmietnika, to nie wysypajcie s chaty śmiećcia hetaho aby dzie — kab wieciar jaho raznasiŭ, abo jak heta najczaściej robicca — pad wuhły budyniny — dzie tolki ścieny hnijuć, a zaniasicie adrazu u toj chlawok, ci ŭ tuju zaharodku, s katoraj hnoj manicciosia wywozić na aharodninu, bo u śmiaćci szmat traplajecca usielakaha ziella, dyk taki hnoj na pole wieźci nielha, — zboże

budzie traŭliwaje, a na harodzie haspadynia trawu wypiale. Nie pazwalajcie chatnim rabić brudoŭ u wokał ścien, bo heta, apracza brydaści, hłumicca i prapadaje najmacnieiszy hnoj. Na heta tak sama, kali nima tak dzie dziecca, wybrać choć jaki kutok u jakim koleczy chlaŭczyku; pryrychtawać kolki wazoŭ suchoj ziamli, kali nima torfu, i szto unia pa kolki rydlowak pasypać kał. A ci mała kupin, mochu pa sienażaciach, szlamu, bałota pa rowach? Treba usio heta ściahiwać da domu, ssypać hdzie pad zastreszynu, kab nie zamakała i padściłać hetym swaju żywiołu. Kolki podściłu, a i hnoju, znaczycca, prybudzie, i to jakoha hnoju! Bo jak szlam, tak sama i torf, kupiny, moch nawat i to ŭżo sami pa sabie majuć to bolszuju, to mienszuju siłu hnajowuju, a jeszcze padasłaŭszy pad żywiołu, jany zabirajuć u siabie, uciahiwajuć mocz, a heta krapczejszy, czym sam kał, hnoj. Dzie jość na dware, kala chlawoŭ, na wulicy — bałota, to tam najczaściaj jano bywaje mocna hnojnaje, bo tudy adusiul spady ciahnuć. Treba takoje bałota zhortywać, ssowywać i jak wada krychu ściahnie — tak sama zwozić, kab padsochła, a tady u chleŭ, abo na pole. Śmiaćcio i piasok, jakije źmietajucca z nadworku, z wulicy—tak sama treba szanawać, kab darma nie prapadali, bo i u nich, choć hetaha na woka nie widać, niemała jość mocy. Słowam, kali haspadar rupny, a haspadynia dobraja jamu pamasznica, to pry pracy, pryłamaŭszy i dzietak da paradku i pomaczy szmat biez nakładu hatoŭki pry niewialikim zachodzie można jeszcze wykarystać s taho, szto ciapier walajecca ŭ wokoł nas biez patreby i karyści, i kali heta ŭsio ściahniem na swaju ziamielku, uradźai tak patprawim, szto tady można i budzie za szto dabracca i da paraszkoŭ.

K—in—k.

Haspadarskije kłopaty.

I nie ahledzimsia, jak nasuniecca wiesna, a z niej i ŭsie kłopaty i raboty chlebaroba. A siolatnije kłopaty dla sielanina nie małyje. Najhorszaja bieda pryjdziecca z nasieńniem. Wiadomaja recz, szto sioleta mała pa jakich naszych kutkoch udałosia sabrać zdarowaje zboże: to jano parasło, to jano pazamakało, dyk samyje ziernia nia trywałyje i peŭna treba spadziewacca, szto budzie słaba abchodnyje. Pa praŭdzi kažuczy, u nas hetaja starana haspadarki zaŭsiody kulhała, bo sypim my ziarnio ŭ ziemlu i niadobra aczyszczanaje, i mała peŭnaje, a ŭ hetym hadu można spadziewacca jeszcze horszaj biady. Pa naszyh zapasowych mahazynach, skul bolszaja czastka naszych sielan żywicca wiasnoj nasieńniem, na siolatni zapas zboża nadzieja drennaja. Addawali jaho takim — jakim mieli, — dyk wilhotnym, a takoje, wiadomaja recz, ssypanaje ŭ kuczu, dyj biez dobraho dahlodu, hrejecca, zleżywajecca, a czasta nawat zbiwajecca ŭ plity. Dyk na pazyku mahazynowuju pakładać nadziei nielha. Treba pastaracca zaŭczasu apytać sabie nasieńnie dzie koleczy ŭ peŭnym miejscy, dyj wyprabawać jaho, kinuŭszy u rost. Jak heta rabić, kożny haspadar, badaj, wiedaje. Treba ŭziać niewialikuju źmieńku, nie wybierajuczy, ziernia i padliczyŭszy kaliŭje, pasiejać jaho ŭ wazon. S pasiejanych zierniatoŭ pawinna abyjści nia miensz 70 na sotku, inaczej nasieńnie liczycca słabaje; a czym horszy uschod, tym huściej prydziecca siejać, a znaczycca i bolsz pojdzie nasieńnia. Dyk nikoli nie warta żaleć liszniaj dziesiatki na dobraje i peŭnaje nasieńnic.

Lu-ki.

USIACZYNA.

Kolki pracounikou.

Kali-b padliczyć kolki dusz zarablaje pracaj swajej jak dla siabie, tak hetym samym kormie i druhih, to wypadaje, szto na każnuju sotku ludziej, tolki 32 s pamiż ich napraŭda pracuje. A jeszcze ciekawiejszaje, szto z hetych 32—19 dusz chlebaroboŭ.

Usiudy ciesna.

Nowy prezydent Ameryki — Wilson ŭ piersza swoj miesiac atrymaŭ bolsz saraku tysiaczoŭ roznych prośb ubicca choć na jakuju koleczy służbu. Woś wam i Ameryka!

Dziunaja świataść.

Kożny narod, katory nie spaznaŭ jeszcze praŭdziwaho Boha, szukaje Jaho aby ŭ czym, aby dzie, bo dusza czaławieka biaz hetaha abyjścisia nia może. Hetak, ŭ staradaŭnyje czasy -- Ihipiecki narod maliŭsia i szanawaŭ byka, aby jon tolki byŭ czorny i z zwieździaczkaj na łobie. Inszyje zno narody szanawali żuka.

Nia lepszyje i ciapier jość jeszcze narody. Kamczadały, naprykład, katoryje żywuć ŭ paŭnocznych staronach, błachu — uważajuć za świataść dla siabie, i kali adważacca zabić jaje, to nie inaksz jak z malitwaj.

DUMKI.

Nia wier ŭsiamu — szto paczujesz;
Nie rabi ŭsiaho — szto możesz;
Nie każy ŭsiaho — szto wiedajesz;
Nie żadaj ŭsiaho — szto baczycz.

ZAHADKI.

10) Kroŭ maju pjuć, miasa jaduć, kości na ahni palać?

11) Biażyć u lasok, zadrany nasok?

Razhadki buduć u № 6.

Razhadki z № 4: 8) dożdż; 9) stupa i taŭkacz.

ŻARTY.

— Tatka, kupi pastku na pacukoŭ.

— Ja-ż, synku, kupiŭ niedaŭna.

— Dyk u tej użo treci dzień jak siadzić pacuk.

Swaja poczta.

Kansk. Jenisiejsk. hub. D-lu. Żadańnie waszaje, razumiejecca, spoŭnim. Daj wam Boże tolki zdaroŭje!

Barnauł. Tomsk. hub. Wie-mu A. Ż-u. Ab chwalszu i hutarki być nia może. Za dobryje słowy — szczyra dziakujem.

Warszawa, Redakcii „P. Z.“ Za brackije słowy szczyra dziakujem.

Ad Redakcii.

Dziakujuczy ŭsim naszym paważajemym czytaczom i prychilnikom, katoryje prysłali nam swaje uwahi, Redakcija „Biełarusa“ prosić i ŭsich druhich, kamu na sercy łażyć sprawa naszaj hazety, chto spahadaje, kab rodnaje drukawanaje słowa szyrej i dalej iszło pamiż wiaskowym narodam, prysyłać nam swaje rady i ŭwahi: szto pa ich razumieńniu jość lisznicy, a czaho niechwat u „Biełarusie„.

ABWIESTKI.

Redaktar — wydawiec **A. Byczkouski.**

Drukarnia. „Znicz“ Wilnia Što-Jańska 19.